Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII Dnia 15 lipca 1937 r. Nr 14

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Prenum. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Konieczność zmiany metod i ludzi

„Bez prawdy, jak bez słońca, trudno żyć"

Żyjemy w okresie poszukiwania nowych dróg i sprostowania błędnych ścieżek, na których zgubiło się społeczeństwo, sparaliżowane przez metody dawnego B. B. W. R.

Nową tę drogę postanowił wytyczyć tworzący się Obóz Zjednoczenia Narodowego, którego program jest powszechnie znany.

Ale od teoretycznego programu, do faktycznej realizacji, droga jeszcze daleka i trudna.

Stoją tu na przeszkodzie stronnictwa polityczne, które reprezentują pewne kierunki ideowe i nie chcą się podporządkować nowemu obozowi, widząc w nim pewną swoją śmierć. To jasne i nie potrzeba tu żadnych komentarzy.

Rzeczą drugą i to bardzo ważną, jest niesławne dziedzictwo minionej ery bebewuerjańskiej, której koszmarny cień padł na społeczeństwo, przygniatając go głosem bezsiły i bezwolności.

O tym zjawisku mówić będziemy tylko na odcinku nam najbliższym, więc z natury rzeczy najlepiej nam znanym, t. j. na odcinku pracującej inteligencji, żyjącej niestety w atmosferze zatęchłej, wprost zatrutej niezdrowymi miazmatami, jeśli chodzi o to, co nazywamy etyką, poczuciem sprawiedliwości i praworządności.

Faktem stwierdzonym jest, — jak to już raz pisaliśmy — że kaczęta wylęgłe pod skrzydłami kwoki sanacyjnej, odpłynęły na bagienko.

a) KARIEROWICZOSTWO

Faktem niezaprzeczonym jest, że poza drobną, wprost znikomą garstką ideowców w gronie B. B. W. R. zaroiło się tam od masy karierowiczów, szarpiących bez skrupułów czerwone sukno Rzplitej, byle tylko wyrwać dla siebie jak najwięcej.

Nie artykuły, czy felietony, ale całe tomy możnaby pisać o tym, jakto całe masy nieuków, ludzi bez studiów i fachowego przygotowania obsiadło urzędy i wybitne stanowiska, podkopując zaufanie w społeczeństwie do urzędów, które reprezentowali, powodując zanik urzędnika-obywatela, wprowadzając w jego miejsce typ bezdusznego manekina, wykonującego ślepo nakazy swego zwierzchnika.

b) BEZMYŚLNA FABRYKACJA EMERYTÓW

Era bebewuerjańska ma na swoim sumieniu całe dziesiątki tysięcy przedwojennych emerytów, wyprodukowanych w okresie szału reformatoskiego. O samowoli nowoupieczonych zwierzchników, możnaby również pisać całe tomy. Wystarczył nieraz donos podłego indywiduum, by bez zbadania, czy dochodzenia, pozbawić kogoś kawałka chleba i uczynić Bogu ducha winnego człowieka dożywotnim nędzarzem. O całym szeregu znanych nam faktów, nie można wprost myśleć bez dreszczu grozy.

Nie tyle bezmyślne, ile wprost karygodne metody te, doprowadziły dziś do katastrofy, związanej z ostatnimi dekretami emerytalnymi, których mimo obietnic czynników miarodajnych, i solennych przyrzeczeń nie cofnięto, skazując dwustu tysięczną rzeszę emerytów i ich rodziny na załamanie moralne i materialne, co prędzej czy później musi za sobą pociągnąć fatalne następstwa. Nie można ich załatwić modnym uderzeniem pięścią w stół ani w kraju, ani przede wszystkim na Śląsku, gdzie padają słowa, których powtórzyć nie podobna.

c) DODATKI FUNKCYJNE

Grozę tej tragedii powiększa fakt, że krzywdzącym oszczędnościom 16 mil. zł., dokonanym na emerytach, towarzyszą demoralizujące dodatki funkcyjne w kwocie 42 mil. zł., ufundowane z redukcji poborów urzędników średnich i niższych, przy równoczesnej „degradacji" o jedną grupę wstecz, z czasów reformy uposażeniowej W. Jędrzejewicza. P. premier Kościałkowski, wobec delegacji urzędniczej przyznał, że dodatki te są demoralizujące.

Zachwianie podstaw bytu materialnego mas, przy utworzeniu garstki uprzywilejowanych, nie przyczyni się żadną miarą do podtrzymania wiary w sprawiedliwość.

d) NEPOTYZM

Do powyższych faktów należy dodać zabójczy nepotyzm, który ostrzem swym ugodził w etykę sprawiedliwości i praworządności. Metody obsadzania kierowniczych stanowisk „krewniakami" i to najczęściej „tępogłowymi geniuszami" musiały wydać jak najfatalniejsze następstwa:

Cały szereg skandalicznych procesów w związku z nadużyciami finansowej natury, niesłychany w europejskim rozgłosie skandal „parylewiczowski", godzący w nasze sądownictwo, chyba wystarczy, by potępić niecny nepotyzm i zaniechać tej plugawej metody.

Trudno w jednym artykule wypisać to wszystko, co boli uczciwego człowieka i prawego obywatela. Z grubsza wytknęliśmy tu najbardziej rażące anomalie, które muszą ustać. Piszemy o tym nie bez goryczy, ale piszemy o tym uczciwie, otwarcie, po męsku, gdyż pragniemy Polskę podciągnąć w zwyż, wedle nakazu sumienia narodowego.

I jeszcze jedno na koniec pragniemy podkreślić, mianowicie to, co uważamy za najważniejszy argument, w okresie tworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego. Muszą ustać praktyki dawnego B. B. W. R., które śmiało i bez ogródek wytknęliśmy.

e) WŁAŚCIWI LUDZIE NA WŁAŚCIWYCH STANOWISKACH

Musi nastąpić nowa era, w której zasady sprawiedliwości i poszanowania prawa staną się główną myślą przewodnią, nie tylko w słowie, ale i w czynie.

Dokonać tego mają ludzie nowi, ludzie, którzy pod względem uczciwości i bezinteresowności, ofiarności nie budzą wątpliwości.

To muszą być ludzie idei. Nie można zaliczyć do nich żadną miarą ludzi „zgranych" w B. B. W. R., gdyż po dotychczasowych doświadczeniach, muszą oni odejść w „zasłużony stan spoczynku", powiedzmy dobitniej, na szmelc.

Nową rozgrywkę zaczynają „dżentelmeni" nową talią kart, nigdy kartami zgranymi, ani znaczonymi.

Walne zgromadzenie

Dnia 27 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Wojewódzkiego Związku Emerytów państwowych i samorządowych, oraz wdów i sierót po nich w Krakowie.

Zebranie zagaił prezes Związku p. Dr Piotr Wielgus, który przedstawił stan sprawy uchylenia dekretu Prezydenta Rzpp. z 22 XI r. 1935. Od dwóch lat związki emerytów czynią starania o uchylenie dekretu i dziś sprawa ta jest w dalszym ciągu pod znakiem zapytania. Emeryci. którzy jako obywatele położyli niezaprzeczone zasługi i przyczynili się swą pracą w różnych dziedzinach do odzyskania Polski — są dziś obywatelami niższej klasy. Sprawa poprawy doli emerytów i wdów nie może znaleźć rozwiązania, jakkolwiek wskazywaliśmy źródła na pokrycie zwrotu obciętych dekretem zaopatrzeń emerytalnych i wdowich. Od świadczeń obywatelskich nie uchylamy się, jednak niech wszyscy obywatele będą do tego pociągnięci.

Sekretarz Związku p. Masłowski złożył sprawozdania z czynności Wydziału. Wydział czynił starania i zabiegi we wszystkich kierunkach; w sprawie zniżek cen artykułów spożywczych. węgla. opłaty za prąd elektryczny i gaz, zniżek biletów tramwajowych. biletów kolejowych dla emerytów z czasów zaborczych oraz żon obecnych. zniżek w uzdrowiskach — udzielono kilkadziesiąt porad prawnych (bezpłatnych) członkom w sprawie uchylenia dekretu z 22 XI 1935 r. organizacyjnych i propagandy jednania członków. Delegaci Związku brali udział w akcji Związku Zrzeszeń i Międzynarodowego Komitetu o uchylenie dekretu. Sprawozdania z tej akcji były podawane nieustannie w „Jedności".

Olbrzymie zasługi w sprawie uchylenia dekretu na terenie Rządu Sejmu i Senatu położyli posłowie pp. B. Pochmarski. R. Jahoda-Żółtowski, Ks. Dr J. Lubelski oraz senatorowie pp. Dr E. Boborowski. Dr M. Kwaśniewski. Gen. L. Żeligowski. Szczególnie posłowie pp. Pochmarski i Jahoda-Żółtowski niestrudzenie torowali drogę tej sprawie i zabierali w Sejmie głos w obronie praw emerytów. Duże zasługi wczesnego poruszenia sprawy tej i stałego działania na terenie województwa krakowskiego i sąsiednich położył p. Dr J. Krajewski prezes Związku Zrzeszeń i Międzyzwiązkowego Komitetu, nawiązał łączność ze Stałą Delegacją w Poznaniu i ostatnio z Komisją Porozumiewawczą w Warszawie.

Mimo różnych trudności w sprawie uchylenia dekretu nie tracimy nadziei. iż sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona. Opieramy ją na słowach p. Premiera Gen. Składkowskiego wypowiedzianych 27. V. 1936 przed delegacją naszą. „że nie zgodziłby się, aby gdy przejdzie na emeryturę miałby ktoś odebrać lub uszczuplić jego emeryturę. którą wysłużył sobie swoją ciężką pracą" — oraz na słowach p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego wypowiedzianych w Sejmie 1 XII 1936. w których stwierdził iż „emerytom wyrządzono krzywdę. która musi być naprawiona".

W staraniach naszych i innych związków emerytalnych o uchylenie dekretu i zwrócenie przez skreślenie 1/4 lat służby poborów emerytalnych i wdowich muszą wziąć udział wszyscy emeryci i wdowy i w imię poczucia moralnego i koleżeńskiej solidarności łączyć się w organizacjach.

Następnie skarbnik p. Krauzler przedstawił stan kasy Związku. Pozostałość z r. 1935 wynosi 725 zł. 71 gr., wpłynęło w r. 1936 — 304 zł. 40 gr., odsetki wynoszą 31 zł. 87 gr.. razem 1061 zł. 98 gr.. rozchody 213 zł. 85 gr. — pozostałość kasowa 848 zł. 13 gr.

Na wniosek Komisji Kontrolującej Walne Zgromadzenie udzieliło Wydziałowi absolutorium, oraz podziękowanie za bezinteresowną pracę. —

W dyskusji poruszano rozpaczliwe położenie emerytów i wdów i ich rodzin spowodowane kilkakrotnym opodatkowaniem i zastosowaniem dekretu. odmawianie emerytom i wdowom ulg. które mają czynni. utrudnianie egzystencji.

Do Wydziału weszli: pp. Dr Piotr Wielgus, Dr J. Mazurkiewicz. Feliks Wojciech. Jan Masłowski. Zofia Przybyłkiewicz. Henryk Krancler. Eugenia Kuhlowa. Maksymilian Fächer. Kajetan Krzyżanowski Dr Stanisław Kaczyński, Jan Górka. Wincenty Rzepa. Franciszek Solecki. Walerian Dąbrowski i Feliks Guzik.

We wnioskach powzięto następującą uchwałę: Zebrani na Walnym Zgromadzeniu Wojew. Związku emerytów państw. i samorz. oraz wdów i sierót po nich składają PP Posłom B. Pochmarskiemu. Jahodzie-Żółtowskiemu. Ks. Dr Janowi Lubelskiemu oraz Senatorom pp. Bobrowskiemu. Dr Kwaśniewskiemu i Gen. Żeligowskiemu serdeczne podziękowanie za zajęcie się sprawą emerytów u czynników Rządu i na terenie Sejmu i proszą o dalszą pomoc i poparcie — oraz podziękowanie p. Dr J. Krajewskiemu prezesowi Związku Zrzeszeń i Międzyzwiązkowego Komitetu za zorganizowanie akcji w Krakowie. nieustanne poruszanie spraw emerytów i informowanie społeczeństwa w cennym piśmie „Jedności".

Mj.

Odezwa

do P. T. Emerytek, Emerytów i Wdów po funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych

Sprawa uchylenia dekretu Prezydenta Rzp. P. z 22. XI. 1935 r. nie została zakończona. Sądzimy. iż znajdzie się ona na sesji w jesieni, o co zreesztą Związki będą czynić starania. Musimy w dalszym ciągu wszelkimi siłami dążyć do przywrócenia naszych słusznych praw. do zrealizowania postulatów zmierzających do ulżenia doli emerytów i wdów. Czeka nas nowa ustawa — ustawa uposażeniowa i emerytalna. Organizacje emerytalne muszą czynić starania o dopuszczenie delegacyj emerytalnych do wzięcia udziału w opracowaniu ustawy i przedłożenia naszych słusznych pod każdym względem próśb i uzasadnionych żądań. Musimy wytężyć wszystkie siły w zabiegach i staraniach naszych o stworzenie w nowych ramach ustawy warunków polepszenia materialnego. Podjąć się tego może silna organizacja. oparta na współpracy licznych zastępów emerytów. emerytek i wdów. W chwilach ciężkich które przeżywaliśmy. w chwilach naprężonego wyczekiwania uchylenia dekretu. w akcji obrony bez wyjątku wszystkich emerytów i wdów. w chwilach gdy szukaliśmy oparcia o jednolite rzesze emerytów — natrafialiśmy na obojętność. Zamiast zwiększyć szeregi organizacji wesprzeć nasz Związek. czy inne emerytalne — wielu emerytów stało na uboczu przyglądając się tylko zmaganiom i pracy innych. nie wspierali nas ani moralnie. ani materialnie.

Dziś czas. aby emeryci z tego biernego stanowiska zeszli i łączyli się solidarnie w organizacjach. Wszak organizacje czynią starania dla wszystkich bez wyjątku — wszyscy zatem winni stanąć do współpracy.

W imię koleżeńskiej solidarności. w imię dobra emerytów i ich rodzin, emerytek i wdów wzywamy wszystkich do wstępowania do Wojewódzkiego Związku Emerytów w Krakowie. a organizacje do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Krakowie — oraz do związków emerytalnych w innych województwach. Zapraszamy do współpracy wszystkich!

P. T. Członków Wojewódzkiego Związku Emerytów w Krakowie. którzy zalegają z wkładkami organizacyjnymi prosimy uprzejmie w myśl postanowień statutu o ich rychłe uregulowanie.

Wydział Woj. Zw. Emer.

Likwidacja biur personalnych?

Otrzymujemy, nie potwierdzoną wiadomość, że w łonie Rządu toczą się obrady na temat zmian w organizacji, tak stanowczo zwalczanych przez nas, biur personalnych. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że źródłem nieszczęść emerytalnych, były wyłącznie te osławione biura, które namnożyły emerytów do potwornej sumy 200.000. przez co przyczyniły się do wydania ostatnich dekretów emerytalnych.

Domagaliśmy się pociągnięcia do odpowiedzialności winnych kierowników tych biur.

Głos nasz nie poszedł na marne, gdyż, jak nas informują najważniejszą zmianą ma być zlikwidowanie dotychczasowych biur personalnych, które stały się źródłem rozlicznych nieszczęść w rodzinach urzędniczych, a sprawy osobowe mają być oddane osobnym departamentom administracyjnym.

Oby te wiadomości okazały się tylko prawdziwymi.

Szkoda, że tego nie uczyniono!

Ze sfer poselskich dowiadujemy się, że w czasie ostaniej sesji nadzwyczajnej **26 posłów** na Sejm **zdecydowało się wnieść 26 interpelacyj w sprawie dekretów emerytalnych,** które Senat przekazał komisji do ponownego zbadania.

Niestety po wspólnych naradach, postanowiono zadowolić się tylko na jednej interpelacji, którą wniósł ks. poseł Dr Lubelski.

Redakcja nasza otrzymała od ks. posła Lubelskiego uprzejmy list z zapewnieniem, że odpowiedź Rządu na tę interpelację prześle naszej „Jedności" celem jej opublikowania.

Nie będzie już zbiórek w urzędach

P. premier Składkowski wydał nowy okólnik **zakazujący dokonywania zbiórek w urzędach.** Okólnik podnosi, że często się zdarza, że urzędnicy w urzędach wojewódzkich i starostwach przy sposobności spełniania czynności urzędowych pobierają od stron specjalne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie tych czynności od przedstawienia dowodu uiszczenia opłaty na te cele. Dzieje się to mimo zakazu, wydanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w styczniu 1930 r. Niezależnie od pobierania takich datków w gotówce praktykowane jest na szeroką skalę sprzedawanie znaczków na różne cele społeczne i humanitarne lub ustawianie puszek na takie cele na biurkach referentów, przy czym nakłania się strony do wykonywania znaczków lub też do składania datków do puszek. Są również wypadki, że urzędnicy likwidujący pewne należności przy wpłacie potrącają takie dodatkowe opłaty z tych należności przy wypłacie. Ponieważ tego rodzaju postępowanie nie tylko pozostaje w sprzeczności z obowiązującymi przepisami — mówi okólnik — lecz nad to podrywa powagę urzędów, gdyż utrwala w szerokich kołach interesantów przekonanie, że przyspieszenie załatwienia podania lub uzyskania przychylnej decyzji można otrzymać przez złożenie osobnego datku, nie mówiąc już o tym, że może narazić urzędników na krzywdzące podejrzenia, jakoby z takiej akcji zbiórkowej wyciągali dla siebie jakieś korzyści, prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych wydał wszystkim wojewodom i starostom zarządzenie, w którym zakazuje udzielania administracji ogólnej pobierania na jakiekolwiek cele od interesantów w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, jakichkolwiek opłat, nie opartych na obowiązujących przepisach, w szczególności zaś przyjmowania jakichkolwiek datków bezpośrednio w gotówce, czy w drodze zakupna znaczków lub datków, składanych do puszek.

Ponad to p. premier Składkowski wydał okólnik do wszystkich ministrów **w sprawie kolportażu i sprzedaży wydawnictw okolicznościowych w urzędach oraz instytucjach państwowych.** Zarządzenie to brzmi:

1) W urzędach i instytucjach państwowych kolportaż i rozsprzedaż wydawnictw są zasadniczo niedopuszczalne.

2) W wypadkach szczególnych. władze centralne mogą stosować wyjątki od powyższej zasady, zawiadamiając o tym podległe organa. Wywieranie nacisku ze strony kolporterów i sprzedawców nie powinno być w żadnym wypadku tolerowane.

3) Osobom interesowanym żadne pisma w sprawie dopuszczenia lub zalecenia wydawnictw nie powinny być wydawane.

Prasa w związku z tym okólnikiem dotyczącym kolportażu wydawnictw po urzędach. słusznie zaznacza, że kładzie on kres skandalicznemu najazdowi rozmaitych akwizytorów, którzy z listami „polecającymi" zjawiali się w rozmaitych urzędach i instytucjach. by ściągać haracz w lwiej części do swej kieszeni. Inicjatorzy okolicznościowych wydawnictw i specjalnych do datków byli wprost niewyczerpani w pomysłach. „Rocznice śmierci, imieniny, zjazdy i przyjazdy" słowem każdy pretekst był dobry dla zainicjowania specjalnego wydawnictwa, które po tym wciskano prawie przemocą funkcjonariuszom państwowym, szantażując nazwiskami możnych protektorów.

Warszawa — Sejm, 16 czerwca 1937

Obywatelski głos Posła Ks. Dra J. Lubelskiego

w obronie wolności nauki i młodzieży akademickiej

Wysoki Sejmie! Prawie powszechne jest w Polsce zdanie, że t. zw. reformy na polu szkolnictwa b. ministra WR i OP. p. Janusza Jędrzejewicza nie były szczęśliwe. Zwłaszcza z wielką krytyką społeczeństwa spotkał się jego niefortunny projekt ustawy o szkołach akademickich, przeciwko, któremu to projektowi w zbiorowej księdze: „W obronie wolności szkół akademickich", wydanej w 1933 r. w Krakowie, wystąpił z całym szeregiem najwybitniejszych uczonych polskich także zdecydowanie obecny minister WR i OP. p. Świętosławski. Głosy ostrzegawcze najwybitniejszych uczonych i najpoważniejszych towarzystw naukowych zlekceważono jednak. Projekt p. Jędrzejewicza stał się ustawą, a następstwa tej ustawy nie dały długo na siebie czekać. Nauka, jak się wyraził drastycznie prof. Rozwadowski, znalazła się na powrozie, na uniwersytetach wprowadzono atmosferę nieufności, donosów, intryg i podejrzeń, *po zwinięciu 53 katedr zamarły na naszych uczelniach niektóre działy nauki*, cały szereg uczonych oderwano od umiłowanej pracy, a symbolem tych dokonanych spustoszeń kulturalnych, to zwinięcie katedry historii kultury w Uniwersytecie Jagiellońskim, przeciwko czemu tak ostro wystąpił sędziwy i światowej sławy uczony, prof. Aleks. Brückner. Likwidowano nie tylko ludzi, ale często także i kulturę.

Fatalny również stan zaistniał na odcinku młodzieży akademickiej. Spodziewano się, mając ustawę i rozporządzenie wykonawcze do niej, że się młodzież akademicką poskromi, weźmie w karby, podda pod swoje wpływy. Tymczasem wbrew temu wszystkiemu, jakby na ironię, od tego czasu na uniwersytetach zaczęły się jeszcze większe awantury, nauka nie może się na nich odbywać normalnie, a młodzież w wielkie swojej części wciągnięta została do walki z Rządem. Represje, stosowane przez władze szkolne i ogólnopaństwowe zawiodły i zawodzą na całej linii. Dobrze się więc stało, że po tych smutnych doświadczeniach z ustawą akademicką z 1934 roku obecny p. Minister przyszedł z jej nowelizacją, w formie obecnej bowiem zamiast pożytku przyniosła ona same szkody. Ale ażeby naprawić gruntownie zło, które ta ustawa spowodowała, trzeba przywrócić pełną autonomię tak dla ciał profesorskich, jako też i dla młodzieży, restytuować pousuwanych profesorów, którzy mogą jeszcze pracować, a wśród których znajdują się prawdziwi luminarze nauki polskiej. Ta satysfakcja należy się im za te krzywdy moralne, jakie ich spotkały, należy się także nauce polskiej i kulturalnemu społeczeństwu polskiemu, które w ogromnej swojej większości serdecznie współczuło z nimi, gdy ich odrywano od warsztatów pracy naukowej. Z uznaniem podkreślam, że poprawki p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego idą w kierunku pożądanym, ale uważam je za niewystarczające i dlatego zgłosiłem do projektu p. Ministra kilka swoich poprawek.

I tak uważam, że łączenie wydziałów, ich podział lub zmiana ich nazw, jak również tworzenie, zwijanie i przemianowanie oddziałów, studiów, katedr i zakładów powinno się odbywać jedynie na wniosek rady wydziałowej. Sformułowanie, że to następuje po wysłuchaniu opinii lub na wniosek rady wydziałowej, jest niedorzecznością prawniczą i mieczem obosiecznym w rękach nieodpowiedniego ministra, bo wiemy z doświadczenia, jak niektórzy ministrowie ignorowali opinię nie tylko rad wydziałowych, ale całych uniwersytetów.

Dwie dalsze moje poprawki zmierzają do tego, aby rektorzy i prorektorzy nie potrzebowali zatwierdzenia. Zatwierdzenie to uważam za zbędne, bo mam głębokie zaufanie do naszych profesorów uniwersyteckich, że na odpowiedzialne stanowiska rektorów i prorektorów nie będą wybierali ludzi nieodpowiednich z jakiegokolwiek względu. Wymaganie zatwierdzenia jest nie tylko osłabieniem autonomii uniwersyteckiej, ale do pewnego stopnia i votum nieufności do kolegium profesorskiego.

Wreszcie czwarta moja poprawka zmierza do tego, by do rad wydziałowych wchodzili i to z pełnymi prawami także profesorowie honorowi. Są to ludzie doświadczeni, ich udział w radach wydziałowych może być z wielkim pożytkiem nie tylko dla uniwersytetu, ale przede wszystkim także dla wydziału.

Niestety, nie będąc członkiem Komisji Oświatowej, nie mogłem bronić zgłoszonych poprawek i wskutek tego one przepadły.

Przechodzę teraz do sprawy młodzieży akademickiej, do sprawy, która jest jedną z najdonioślejszych obecnie w Polsce.

Gdy przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa WR i OP. podczas ubiegłej sesji zwyczajnej, powiedziałem, że młodzież nasza akademicka w większości swojej jest patriotyczna i religijna, gotowa do największych poświęceń i ofiar na rzecz Ojczyzny i Państwa, spotkały mnie ze strony niektórych Panów Kolegów zarzuty, że pochwalam gwałty, ekscesy i awantury, których się młodzież akademicka dopuszcza. Nie, proszę Wysokiej Izby! Nie pochwalam ja gwałtów, ale jako człowiek i kapłan potępiam wszelki gwałt i wszelką niesprawiedliwość od kogokolwiek pochodzącą. Ale ażeby stosunki wśród młodzieży akademickiej uzdrowić, *niedość jest potępiać młodzież i zwalać całą winę na nią, ale trzeba się zbliżyć do tej młodzieży, trzeba po męsku rozwiązać trudności i stworzyć* takie warunki życia w szkołach wyższych, w których by powaga władz akademickich usunęła wszelką potrzebę represji. Nie zna młodzieży akademickiej ten, kto myśli, że ją można zastraszyć i sterroryzować lub pałką gumową policjantów uspokoić. Mam to głębokie przekonanie, że gdyby w czasie słynnej blokady Uniwersytetu w Warszawie, zamiast p. wojewody Jaroszewicza z policją w nocy, przybył w dzień p. minister Świętosławski i przemówił do młodzieży nie tyle jako zwierzchnik srogi, ile raczej jako starszy przyjaciel, to by blokada uniwersytetu bez bicia młodzieży i zniszczenia uniwersytetu była zlikwidowana. Nasza młodzież nie jest tak złą, jak ją sobie niektórzy wyobrażają, ale trzeba umieć z nią postępować!

Zarzucamy młodzieży, że ona się nie uczy, ale politykuje. Ale pytam się, czyż do tego nie pchają jej starsi, czy to z opozycji, czy z obozu rządowego? Czyż sam obóz prorządowy nie zachęca jej do tego przez stworzenie i popieranie Legionu Młodych, Związku Młodzieży Demokratycznej, a Straży Przedniej w szkole średniej?

Mówi się teraz do młodzieży o konieczności stania na straży autonomii szkół akademickich, na straży wolności nauki. Słusznie. Ale pytam się — kto tę autonomię pierwszy podważył? Kto kasował masowo katedry? Kto obniżył powagę profesorów? Młodzież nie jest ślepą i nie jest głuchą!

I jeszcze na jedno zwrócę uwagę. Dzisiejsza młodzież akademicka — to młodzież, która w szkołach średnich pozostawała pod wpływem metod wychowawczych p. Janusza Jędrzejewicza i jego współpracowników, pod wpływem późniejszej Kuźni Młodych, Straży Przedniej, pod wpływem wychowania państwowego. Czyż więc to jest taki rezultat tych z takim tupetem nieraz głoszonych metod?

Żalimy się na ekscesy młodzieży. Są to wypadki ubolewania godne i nikt rozumny ich nie pochwala. *Ale czy nie widzimy, jak tragiczne jest nieraz położenie tej młodzieży? W jakich warunkach materialnych ona się kształci? Jak ona o głodzie i chłodzie idzie na ten uniwersytet, a co najgorsze, że nie widzi przyszłości przed sobą.* Co czeka np. młodych prawników? Całe lata bezpłatnej aplikantury w sądach i kancelariach adwokackich. A co mają w perspektywie młodzi absolwenci filozofii, młodzi lekarze, adwokaci, handlowcy, młodzi dentyści?

Marszałek Rydz Śmigły, będąc na komersie korporacji akademickiej „Arconia", powiedział słowa: „Wierzę w młodzież". Marszałek przez te słowa odżegnał się od tych wszystkich, którzy nie rozumiejąc dzisiejszej młodzieży, mają dla niej tylko słowa potępienia i represje. Tak, trzeba wierzyć w młodzież, trzeba jej zaufać, trzeba jej dać możność ponoszenia odpowiedzialności, trzeba także iść z młodzieżą i spełniać jej słuszne postulaty, by sama nie potrzebowała sobie dopiero tych postulatów wywalczać. Polskę dziś nie stać na luksus walki starych z młodymi, tym bardziej, że ta walka kończy się zawsze, jak uczy doświadczenie, beznadziejnie dla tak zwanych starych. (Oklaski).

Z chwili

Emeryci na urlopie

Zdawało by się, że sprawa urlopów wypoczynkowych nie może mieć zastosowania do tych, którzy przeszli już na urlop dożywotni. A jednak życie mówi inaczej.

Pan Wincenty Pietruszka, emerytowany sędzia, chciał dostać od swej małżonki urlop od 10 lipca. Niby jakto „urlop"? Ano tak, te pani sędzina powiedziała raz wskazując na artykuł pani Roosevelt w „Kurierze Kobiecym": — Czytaj! Pani Roosevelt uważa, że żony winny być za swe zajęcie wynagradzane. Od 1 lipca płacisz mi czterdzieści... no, niech będzie trzydzieści pięć złotych, albo sam się zajmuj gospodarstwem. Ja jestem zmęczona i nie widzę powodu zdzierać się bez końca. Póki siedział w biurze, to co innego. Ale teraz albo płać, albo gospodaruj. Ja rozpoczynam urlop.

Więc pan sędzia po głębokim namyśle zdecydował się objąć gospodarstwo domowe we własny zarząd. W dniu 1 lipca wstał raniutko, zabrał teczkę na akta i poszedł na miasto po zakupy. Wstyd mu było trochę tego kręcenia się między babami i zakręciło mu się w głowie na targu, bo nie wiedział, ile czego się kupuje i ile się za to płaci. Szczęściem nawinęła się stara Ludwisia, kucharka z tej samej kamienicy, z której pomocą pan sędzia zaopatrzył się we wszystko, co potrzeba na obiad. Sławna jego teczka, w której tylokrotnie tkwiły akta doniosłych spraw państwowych, była asymetrycznie rozepchana marchwią, pietruszką, cebulą, a co najgorsze, zakrwawiona od mięsa na kotlety i zażółcona jajami, które się potłukły. Pani sędzina zobaczywszy to wszystko parsknęła śmiechem i rzekła: — Wiesz co? Poczekam jeszcze z tą zmianą, a tym czasem daję ci urlop już od jutra!

Pan sędzia, jako człowiek mający wysokie poczucie sprawiedliwości, odwzajemniając się za ten gest, przyznał żonie pensję w wysokości piętnastu złotych z dodatkiem funkcyjnym trzech złotych, oraz nadzieją podwyżki w miarę pomyślnego załatwienia kwestii emerytalnej.

Pan Filusiński, emerytowany radca skarbowy, jako stary kawaler nie miał nikogo, ktoby mu mógł udzielić urlopu, więc udzielił go sobie sam. Ale po czem miał on odpoczywać? To dość ciekawa historia. Oto pan Filusiński, człowiek niezmiernie systematyczny i rachunkowy, obliczył sobie, że za swoje mieszkanie złożone z dwu pokoi i przedpokoju, płaci o 4 zł. 70 gr. za dużo. Ponieważ zaś gospodarz ani rusz nie chciał ustąpić, więc pan radca szuka już od półtora roku innego mieszkania. Czyni to zaś w sposób nader systematyczny. Oto zakupiwszy wielką mapę miasta, podzielił je na małe rejony i przez cały boży rok, z wyjątkiem niedziel i świąt, obchodzi w danym rejonie dom po domu. Nie pomija nawet domów będących w budowie, a ponieważ, jak wiadomo, ceny mieszkań w tych domach nie są taryfowane przeto pan radca kalkuluje wartość ewentualnego mieszkania, wypytując budowniczych, majstrów i murarzy o ceny kubików zabudowanej przestrzeni, by tym sposobem znaleźć swój rachunek. Jeszcze nie znalazł nic odpowiedniego, więc ma przed sobą jeszcze długie miesiące, a może i lata tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy!

Więc dał sobie teraz urlop i codzień chodzi tam i nazad do Cichego Kącika, medytując, ileby musiał oszczędzić na nowym mieszkaniu, by odbić to, co nadpłacił swemu gospodarzowi.

Pan asesor Frędzlowicz spędza cały boży rok w Kasynie Miejskim. Przychodzi o jedenastej, siada w fotelu, przeciera okulary i zaczyna czytać gazety. Zwykle koło dwunastej gazeta wypada mu z rąk i w czytelni daje się słyszeć lekkie chrapanie. Po południu odbywa się to samo, z tą różnicą, że gdy pod wieczór zejdą się brydżyści, pan sędzia opuszcza swój fotel i idzie do karciarni, ale nigdy broń Boże nie bierze udziału w grze, tylko „kibicuje".

Pewnego dnia z początkiem lipca gdy w garderobie kasyna stary służący Maciej pomagał panu asessorowi wdziewać zarzutkę, pan Frędzlowicz syknął. — Co to się stało panu dyrektoro-

wi — pyta Maciej. — Ano reumatyzm. czy ischias — odpowiada pan dyrektor. — Nic ino wycierać łojem kozłowym z pieprzem, cebulą i spirytusem. ale najlepiej, to trza, aby pan dyrektor przecież poszedł se trochę na urlop. — Na urlop, powiadasz Maciejuszku? A niby kto mi da ten urlop. skoro ja już panie tego, nie ...am przełożonego? Chyba żebyś mi ty dał urlop! — Hi... hi... hi:

Z tych żarcików zrobiła się rzeczywistość i gdy na drugi dzień zdziwieni gracze pytali. czy się aby nie stało co złego z „kibicem". Maciej z całą powagą oznajmił, że pan dyrektor Frendzlewicz rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Znany w kołach ochrony zwierząt pan Mruczek także emeryt. dostał urlop od swych gołąbków, które codziennie karmił grochem na Rynku pod wieżą ratuszową. Ale jako troskliwy opiekun. powierzył na czas urlopu karmienie dozorcy domu Jacentemu. A że ten pragnął coś z zostawionych na to pieniędzy zaoszczędzić sobie na kieliszek „mocnej", więc gołąbki zbierając dzióbkami jakieś wyrzucane im okruchy. gruchają: — A groch? Gdzie groch? Mało grochu! Bo urlop, urlop!

Okazuje się więc. że sprawa urlopów jest tak samo aktualna dla emerytów. jak i urzędników czynnych. tem więcej. że po pracowitym roku pracy nad zniesieniem emerytalnego dekretu sprawa ta otrzymała od sfer miarodajnych należny jej również.. urlop wypoczynkowy.

L.

Warszawa

Z obrad Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Emerytalnych

Dla wiadomości Związków Emerytalnych podajemy. że Komitet Porozumiewawczy Organizacji Emerytalnych w Warszawie, wobec przesiedlenia się na stałe p. prezesa *Kierskiego* Kazimierza emer. prezesa Prokurat. Generalnej, do Bydgoszczy i wniesienia przez tegoż rezygnacji z pełnienia obowiązków prezesa Komitetu Porozumiewawczego. zwrócił się listem podpisanym przez p. Zarembę, wiceprezesa i dra Koncewskiego dnia 11 czerwca br. do PT. Delegatów w Bydgoszczy. Gdańsku. Katowicach. Lwowie. Poznaniu i Rzeszowie o wyrażenie opinii „czyby zwołanie posiedzenia Komitetu Porozumiewawczego mogło się odbyć w dniu 25 czerwca br. o godz. 18 w Warszawie, ul. Miodowa 11".

Na ten list zażądałem definitywnego wyznaczenia terminu posiedzenia. oraz podania porządku dziennego obrad. Na tej podstawie wyznaczono dzień 5 lipca, godz. 11 rano. w sali. Miodowa 11 na zebranie.

Niezależnie od wyżej wymienionego terminu, p. Gizella zaprosił członków „Stałej Delegacji" na ten sam dzień do Warszawy. W dniu 5 lipca br. przybyli delegaci: Szkocki (Bydgoszcz), prof. Gaweł (Gdańsk), Goepfert Katowice), b. min. Stączek (Kraków), Gizella (Poznań). Mierzejewski (Warszawa). dr Huth (Lwów). Delegaci wzięli udział w obradach przy ul. Miodowej, wraz z wiceprezesem Zarembą. dr Koncewskim i dr Dziekanem.

Przedmiotem obrad było:

1) Przyjęcie rezygnacji wniesionej przez p. Kierskiego i nie wybieranie nowego prezesa. którego zastępować będzie nadal p. Zaremba a to ze względu na to. że Komitet Porozumiewawczy jest tylko tymczasowym — co zostało uchwalonym.

2) W czasie rozmowy prezesa Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych p. Ziętkowskiego. który miał sposobność zetknąć się z p. premierem Składkowskim podczas zjazdu w Kielcach, p. Premier zaznaczył. że sprawa dekretów emerytalnych. *wobec braku funduszów(?!)* będzie załatwioną dopiero na sesji jesiennej.

3) Zostały odczytane memoriały. uchwalone przez Prezydium Komitetu Porozum.. wysłane do p. premiera Składkowskiego i p. wicepremiera Kwiatkowskiego, odbiegające zupełnie od treści projektu noweli posła Ostafina.

4) Omawianym był statut Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych jako podstawy Ogólnego Zrzeszenia z pewnymi zmianami. Zmiany te będą przedmiotem obrad Delegatów Związków, na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, mającym się odbyć w Warszawie w połowie września.

Między innymi poruszone były sprawy:

a) Przyjęcie nazwy „Centrala" czy też „Federacja" Zrzeszeń Emerytalnych.

b) Ustalenie ilości delegatów na 100 członków — 1 ponad 100 członków do 1000 — 2 delegatów, ponad 1000 członków najwyżej — 4.

c) Od 200 członków — 20 zł. rocznie płacą Związki od każdych 100 członków następnych 5 zł. rocznie płacą Związki.

Koszta wyjazdów delegatów pokrywają Związki z własnych funduszów.

Ponadto każdemu Związkowi pozostawia się własną autonomię w sprawie obrony praw na miejscu.

Poznań zaznaczył. że w razie przyjęcia nazwy „Federacja" zgłosi około 160 związków.

Na zakończenie wiceprezes Zaremba, dziękując delegatom za przybycie. podkreślił konieczność współpracy i wytężenia wszystkich sił przed sesją jesienną. celem usunięcia krzywdzących dekretów i poprawy bytu emerytów.

Po zakończeniu obrad przy ul. Miodowej. delegat Stączek wraz z p. Goepfertem. dzięki ułatwieniu przez posła Starzaka. po porozumieniu się z prezesem ZZK p. Packanem i Prezydium Komitetu Porozumiewawczego udali się do Ministerstwa Skarbu, gdzie zostali przyjęci w sprawach kolejowych przez p. wiceministra Grodyńskiego. na którego ręce złożyli wyjaśniający memoriał. że emeryci kolejowi. jako pracownicy przedsiębiorstw państwowych. są wyodrębnieni i nie podlegają ustawie ogólnej odnoszącej się do urzędników państwowych.

P. Wiceminister zainteresował się powyższą sprawą i przyrzekł swą pomoc.

J. Sz.

Lwów

Do P. Prezesa Rady Ministrów i P. Min. Skarbu

Jak wygląda oddłużenie w Lwowskiej Izbie Skarbowej?

W lutym ub. roku jeszcze polecił p. Prezes Rady Ministrów, — mając na oku znaczne zadłużenie urzędników — udzielać pożyczek t. zw. oddłużeniowych do wysokości 1.000 zł.

Wszystkie władze II instancji usłuchały rozporządzenia pana Premiera, udzielając bezzwłocznie omawianych pożyczek oddłużeniowych, **tylko Lwowska Izba Skarbowa widocznie ma odrębne własne zarządzenia**, bo wątpimy. aby działo się to za wiedzą Miniserstwa Skarbu, a tym mniej Prezesa Rady Ministrów. do tej bowiem pory **po upływie 16 miesięcy nie przyznała ani jednej pożyczki** (tak wygląda przyspieszona akcja oddłużeniowa urzędnika skarbowego).

Obecnie, skoro już przyszło w ub. miesiącu rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów, **polecające ukończenie zarządzonej** przez się **w lutym 1936 r. akcji oddłużeniowej i złożenie** szczegółowego **sprawozdania** ze wspomnianej akcji, Lwowska Izba Skarbowa znalazła się w dziwnej sytuacji. **gdyż nikomu wogóle żadnej pożyczki nie przyznała, ani też nie udzieliła.**

W ostatnim tygodniu czerwca b. r. puszczono farbę i jak słychać w Lwowskiej Izbie Skarbowej **przyznawać ma pożyczki lwowskie Koło Związku Pracowników Skarbowych**. a Izba Skarbowa widocznie łaskawie będzie je udzielać **(niebywale wprost)**.

Co Z. P. S. (dawny Z. U. S.) ma wspólnego z pożyczką oddłużeniową państwową, skoro członkowie tego Z. U. S. są zwyczajnymi śmiertelnikami urzędnikami skarbowymi. jak każdy inny skarbowiec, proszący o tę pożyczkę.

Celem niedopuszczenia do takiej anomali, prosimy wszystkie codzienne wydawnictwa w Polsce o przedruk powyższego artykułu, gdyż wiedomość ta jest pewną, lecz jeszcze Bogu dzięki nie przeprowadzoną przez Z. P. S.

Ciekawi jesteśmy co powie na to p. Minister Skarbu, a przede wszystkim p. Prezes Rady Ministrów i zainteresowani urzędnicy skarbowi?

Przytaczamy, co na to Związki inne powiedzą, w szczególności niższych funkcjonariuszów III kategorii, którym chyba w pierwszym rzędzie taka pomoc rządowa należała się jeszcze przed zgórą 16 miesiącami, a dziś, jak wygląda dany funkcjonariusz. któremu po upływie 16 miesięcy pożyczki nie dano i dziś z pewnością Z. U. S. nie da.

Zainteresowani winni poruszyć niebo i ziemię, o ile z winy przełożonej władzy, stałaby im się krzywda broń Boże!

Pierwszy miesiąc z niedoborem budżetowym

Dochody budżetowe w czerwcu b. r. wynosiły 186,188.000 zł, wydatki 186.772.000 zł. Niedobór wynosi więc 564.000 zł. Ponieważ pierwsze dwa miesiące bieżącego roku budżetowego przyniosły nadwyżkę w sumie 1.082.000 zł, przeto cały pierwszy kwartał roku budżetowego 1937/38 zamyka się nadwyżką w sumie 498.000 złotych. Wydatki w czerwcu b. r. są wyższe od wydatków z czerwca ub. roku o 13,504.000 zł, przy czym wydatki na obsługę długów państwowych krajowych i zagranicznych wynosiły w czerwcu roku bieżącego 17,405.000 zł. a w czerwcu roku ubiegłego 12,430.000 zł. Jeśli chodzi o dochody w czerwcu roku bieżącego. to są one wyższe od dochodów z czerwca roku ubiegłego o 12.084.000 zł. Zwiększone dochody nie pokryły jednak w całości wydatków w czerwcu w związku ze zmniejszonymi wpływami z podatku gruntowego. Reforma tego podatku, zapoczątkowana w r. 1937 musi, jak każda reforma podatkowa, dawać z początku dla skarbu ujemne rezultaty. I tak wpływu z podatku gruntowego w kwietniu, maju i czerwcu b. r. dały 7,600.000 zł, podczas gdy w tych samych miesiącach 1936 r. wynosiły 14,832.000 zł.

Przegląd ostatnich wydarzeń

W Krakowie toczył się od poniedziałku 28 czerwca do poniedziałku 12 lipca proces trzech urzędników Jaworznickich Kopalń Węgla, oskarżonych o dokonanie nadużyć przy sprzedaży węgla.

Prokurator zarówno w akcie oskarżenia jak i w toku przewodu sądowego podniósł. że nadużycia były możliwe wskutek braku należytej kontroli. Brak kontroli umożliwił oskarżonym urzędnikom Jaworznickich Kopalń dokonanie w ciągu paru lat sprzedaży na własny rachunek **956** wagonów węgla wartości 330.000 zł. Sąd skazał urzędników Ludwika Keszowskiego i Jana Kuśnierczyka na kary po 4 lata więzienia. Na innych orzeczono mniejsze kary. Proces odbił się głośnym echem po całej Polsce.

Kongres Chrystusa-Króla, który rozpoczął się w Poznaniu w dniu 25 czerwca i trwał przez następnych parę dni był ogromną manifestacją katolicką.

W dniu 6 lipca złożono P. Prezydentowi Rzplitej wniosek poselski i senatorski w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu w związku z przeniesieniem zwłok Marsz. Piłsudskiego do nowej krypty. List Ks. Metropolity Sapiehy do P. Prezydenta Rzplitej wręczony w Gdyni przez specjalną delegację w dniu 8 bb. nie załatwił t. zw. wawelskiego zatargu.

Między Japonią a Sowietami wybuchł pod koniec czerwca nowy zatarg graniczny. Poszło o wyspy Bolszoj i Sennufa na Amurze. W dniu 29 czerwca Japonia wysłała do Moskwy ultimatum z żądaniem wycofania przez Sowiety oddziałów wojskowych z obu tych wysp. Zatarg zlikwidowano w drodze pertraktacyj dyplomatycznych. Sowiety usunęły swych żołnierzy z tych dwu wysp.

Słynna na cały świat lotniczka Earhart, która w dniu 1 czerwca rozpoczęła lot dookoła świata zaginęła na wodach Pacyfiku. gdy leciała z Nowej Gwinei na wyspę Howland. położoną między Nową Gwineą a Honolulu. Usilne poszukiwania lotniczki nie przyniosły rezultatu.

W dniu 8 lipca ogłoszony został w Londynie projekt podziału Palestyny na trzy części: żydowską, arabską. która ma być połączona z Transjordanią i kraj mandatowy pod zarządem angielskim.

W dniu 6 lipca wybuchł groźny zatarg japońsko-chiński w Chinach północnych. Obie strony przygotowują się do wojny.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka